Szkółka niedzielna.

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

№ 24. Kościan dnia 15 Czerwca 1862.

RELIGJA.

Boże Ciało.

Dzisiaj jako w Oktawę Zielonych Świątek przypada w Kościele Bożym Uroczystość Trójcy Ś. — a w Czwartek Bożego Ciała. — Lecz te Uroczystości opisaliśmy wam obszernie przeszłego roku; ale tam nie powiedzieliśmy kiedy i jak Uroczystość Bożego Ciała powstała, dla tego też o tém możemy sobie dzisiaj pomówić.

Jest kraj co leży pomiędzy Francją a Danją, od nas na północ zachód, a nazywa się Belgja; — tam jest miasto Leodjum. W tém to mieście przed 600 przeszło laty żyła zakonnica Juljanna. Ta się odznaczała szczególném Nabożeństwem do Przenajśw. Sakramentu. I miała też widzenie, jakoby widziała na niebie i księżyc i mnóstwo gwiazd, ale słońca nie było. I znów miała widzenie jasnego księżyca, lecz na drugiéj stronie był ciemny: a ona te widzenia tajiła. Dopiero gdy została przełożoną klasztoru, wyjawiła je swemu Biskupowi Robertowi, i Księdzu Jakóbowi Pantaleonowi, który w Kościele Leodyjskim był pierwszy po Biskupie. I zrozumieli, że jak na niebie w owém widzeniu brakło słońca, tak w kościele braknie uroczystości ku czci Najśw. Sakramentu, która jest słońcem wszystkich uroczystości. I Biskup Robert przedsięwziął zaraz tę uroczystość pod imieniem Bożego Ciała wprowadzić w życie, ale na nieszczęście umiera, i wszystko poszło w odwłokę. Ale jednak około miasta Leodjum obchodzono tu i owdzie tę uroczystość, lecz daléj się nie rozeszła. —

W 15 lat po śmierci Biskupa Roberta zostaje Papieżem ów Jakób Pantaleon z Leodjum, i przybiera imie Urbana IV roku 1261. — I ten nakazał to święto obchodzić w całym Kościele, lecz wkrótce po ogłoszeniu tego święta i on umiera, i całe to przedsięwzięcie znowu się odwlekło.

Dopiero roku Pańskiego 1311 Papież Klemens V. potwierdził rozkaz Urbana IV, i rozkazał Uroczystość Bożego Ciała święcić w Czwartek po Trójcy Ś. — Odtąd też obchodzim tę pamiątkę ustanowienia Przenajśw. Sakramentu Ółtarza pod imieniem Bożego Ciała wszędzie rok rocznie jak najuroczyściéj w pieniach i procesjach po miastach, wsiach i po polach. Tu okazujemy światu publicznie naszę wiarę w ten Sakrament; — Tu oddajemy

Chrystusowi publiczną cześć, i składamy dzięki za tę jego miłość bez granic, iż codziennie się za nas na Ółtarzu ofiaruje, i utajony w Przenajśw. Sakramencie żyje z nami, błogosławi nam, i daje nam się na pokarm ku żywotowi wiecznemu. Tu zamieniamy nasze ulice i drogi w Kościoły; a jako chodził Chrystus Pan po całéj Żydowskiéj ziemi, tak i dzisiaj chodzi pomiędzy nami i błogosławi nam. Tu przy czterech Ółtarzach słyszymy początki Ewangelji Ś. według czterech Ewangelistów, początki téj saméj Ewangelji, którą nam Chrystus Pan z Nieba przyniósł i ogłosił. Tu żyjemy z Zbawcą naszym, z Panem naszym, z Bogiem naszym, cieszymy się z nim, weselimy się w nim; otwieramy mu bramy Kościoła, i wyprowadzamy go do Kościoła, który ma za sklepienie całe niebo, a słońce i gwiazdy za lampy; — i wprowadzamy go do jeszcze piękniejszych i ozdobniejszych Kościołów, to jest do serc naszych, bo serce czyste i niepokalane to Kościół Pański nad wszelkie Kościoły ręką ludzką uczynione.

Jaką żarliwością pałali Papieże ku nabożnemu obchodzeniu téj najdroższéj nam uroczystości, widzimy to już z Odpustów, które wiernym nadali. I tak Urban IV. nadał po sto dni Odpustu tym, którzy są na jutrzni, Mszy Ś. i Nieszporach, a 40 dni za godzinki; Marcin V. i Eugeni IV. nadali odpusty tym, co na Procesjach i Nabożeństwach tych się znajdują.

Korzystajmy więc z tych skarbów, które nam Kościół Boży teraz otwiera, — garnijmy się do tego Chrystusa utajonego w Przenajśw. Sakramencie Ółtarza, bo on jest ochłodą, nadzieją i pociechą w wszelkich uciskach i dolegliwościach naszych; — padajmy przed nim na kolana i oblicze nasze, bo on Pan i Bóg nasz, i gdy zechce zmiłuje się nad nami, zbawi nas; on jest Panem miłosierdzia, i Bogiem wszelkiéj pociechy. —

GOSPODARSTWO.

Rośliny olejne.

Roślin, z których oleje tłuste otrzymywać można, jest w kraju naszym przeszło 76 gatunków, i otrzymujemy je jedynie z nasion przez wyciskanie. —

Wielkie mamy korzyści z olejów w gospodarstwie, gdyż używamy jich do kraszenia pokarmów, do palenia, smarowania, do różnych maści i wielu innych pomniéjszych potrzeb. O najważniéjszych tych roślinach tutaj pomówimy, a mianowicie ile oleju i jaki oléj wydają, abyśmy się przekonali, jakie rośliny olejne najkorzystniéj chodować mamy.

I. Nasienie lnu.

Wiemy, że Centnar ma u nas teraz sto funtów, a więc nasienie lniane daje z Centnara 20 do 22 funtów, czyli przeszło piątą część swéj wagi. Oléj ten jest koloru złotożółtego, i ze wszystkich naszych olejów jest najcięższy, ale zawsze lżejszy od wody, i dla tego też na wodzie wszystkie oleje pływają. — Jeżeli naczynie sto funtów wody obejmuje, to samo naczynie napełnione olejem lnianym będzie ważyło tylko 93½ funta. — Najlżejszy oléj jest z jąder pestek śliwkowych, bo tylko waży 91 funtów; wszystkie zaś inne oleje co do ciężkości trzymają pomiędzy niemi środek. —

Oléj lniany przy paleniu w lampach bardzo kopci, i wiele wydaje sadzy, i światło jego jest słabe, i dla tego do palenia nie jest dobry. Lecz za to ma tę własność, iż na powietrzu prędko schnie, zdatny jest więc

do pokostów, i dla tego ma wiele pokupu. Morga może wydać do 8 wierteli nasienia lnianego, wiertel waży od 100 do 105 funtów, z morgi zatem można mieć 160 funtów oleju.

2. Nasienie konopne.

Nasienie konopne daje oleju z Centnara 25 funtów, czyli czwartą część swojéj wagi. Swieżo wyciśniony ma kolor zielonkowaty. Używany pospolicie do palenia i lepsze wydaje światło, i mniéj kopci jak oléj lniany. Oléj konopny i lniany nie tak łatwo jak inne oleje marzną, bo dopiero przy 22 stopniach mrozu zamieniają się w stałą bladożołtawą massę, którą jak masło krajać można. Oléj ten prócz dobrego światła łatwo schnie na powietrzu, i dla tego do pokostów zdatny.

3. Nasienie słoneczników.

Wydaje wyborny oléj, i smaczny, — pali się dobrze, gdyż daje płomień jasny i mało kopci. Ale schnie powoli, i dla tego do pokostów nie tak zdatny. Przy 13 stopniach mrozu zamienia się w massę stałą jasnożółtą. Oléj sam jest przeźroczysty, jasnożółty.

Mimo to mało chodujemy słoneczników, bo tylko 14 do 15 funtów z Centnara wydaje; polecić go jednak można, bo i oléj słonecznikowy, jako też i makowy nie ustępuje najlepszéj oliwie zagranicznéj, i kupcy go nieraz do oliwy mięszają. Ale to fałszerstwo łatwo odkryć można, bo oliwa prawdziwa jest prawie jak woda czysta, a zmięszana z olejami powyższemi jest żółta. Oliwa przy 2 stopniach ciepła tworzy stałą masę, którą jak masło krajać można, oléj zaś makowy i słonecznikowy dopiero przy 13 stopniach zimna krzepnie. —

O innych nasionach późniéj pomówimy. —

Władysław Łokietek i Florjan Szary.

Ojcem tego Kazimierza W. co go to Królem chłopków przezwano, i co to miał tego sławnego szafarza Wierzynka,*) był Władysław Łokietek. Tak się nazywał, bo był małego wzrostu, jakoby tylko łokieć wysoki, ale chłopa nie mierzy się łokciem ani wiertelem; — dla tego też i Władysław Łokietek, choć był małego wzrostu, ale był wielkiego i nieuleknionego serca, a zuch jakich mało; toć się też Krzyżakom dał potężnie we znaki, co wam zaraz opowiem.

Krzyżacy jak wiecie był to zakon rycerski, co to mieli bronić Wiary S. i nawracać pogan, ale to byli rabusie i urwisze, a mieszkali w ziemiach pruskich; — a wpadali ciągle do ziem polskich, i palili i łupili co mogli. Łokietkowi kością w gardle stali ci Krzyżacy, i prosił Papieża, aby jim to wzbronił, i aby jim kazał wrócić Pomorze, co Polsce byli zabrali. Ale choć Papież rozkazywał i groził, oni to sobie za nic nie mieli. — A więc gdy nic nie pomagało, kusa rada, trzeba się wziąść do korda.

Już wtenczas miał Łokietek 70 lat, siwy jak gołąbek, ale czerstwy wsiada na koń i daléj na Krzyżaków. Było to krótko przed Ś. Michałem 1331 roku, gdy Polacy stanęli pod wsią Połowcami. Uderzono w kotły i trąby, i Polacy wpadają ostro na Krzyżaków, ale się Krzyżacy mężnie bronią; — nasi zażarcie nacierają i ścinają głowy krzyżackie nie przymierzając jako makówki; — a Krzyżacy widząc, że to nie przelewki, w nogi mój drogi z pola bitwy, a szczęście dla nich, że noc zapadła, boby była noga nie uszła. A tak od samego rana aż do nocy trwała bitwa, a Krzyżaków to aż 40 tysięcy legło trupem, aż się długo z téj biedy wylizać nie mogli.

Nazajutrz objeżdżał Król Łokietek pole bitwy, i widzi na pobojowisku ślachcica Florjana Szarego, jak sobie wnętrzności, które mu były wyszły, rękami wpycha. Użalił się Król jego bólowi i rzekł do otaczających: ten biedak musi wielki ból cierpieć. — Na co odpowiedział ranny: więcéj mi Królu dolega zły sąsiad, aniżeli ta rana. — Bądź dobréj myśli, odrzekł mu Król, już ja cię uwolnię od złego sąsiada. I zabrał go z sobą do swego namiotu, i kazał go leczyć, a gdy Florjan Szary wyzdrowiał, wykupił Król owego złego Sąsiada, i

*) Zobacz Nr. 20.

darował mu całą wioskę, tak iż zasłużony Ojczyźnie ostatek dni swych w spokoju mógł spędzić. — A tak sprawdza się tu stare przysłowie, że zły sąsiad bardziéj dokucza, niż najcięższa rana. —

Gniew.

(według Ks. Józ. Wereszczyńskiego.)

Choćbyśmy o gniewie innego świadectwa nie mieli, to przypatrzywszy się sprawie i postawie jego, pewnie obaczymy, iż pan gniewosz nie bardzo musi być dobry. Jakoż to widzimy w ludziach niektórych, a zwłaszcza w tych, którzy są prawie gniewu zapalonego, także w innych zwierzętach, że to jest wzruszenie jakieś a zapalenie żółci i krwi, jako to i w zwierzętach widzimy, iż będzie pokorne, łagodne, a gdy się wzruszy a zapali, tedy jest dzikie, srogie, a na poły szalone.

Patrz na konia gdy się zapali, a z onego cichućkiego stanie się wnet jako szalony; będzie drżał jako ryba, oczy mu się zapalą jako pochodnie, będzie kwiczał, ryczał, kąsał, wierzgał, owa wszystko musi odmienić w sobie. — Także też i wół będzie chrapał, sapał, rogami trząsł, piasek nogami rozmiatał. — Także też i pies na kij i na miecz pobieży, czémkolwiek nań ciśniesz, to będzie kąsał. — Także i wieprz, patrz jako się na ludzi wnet będzie puszczał, zębami zgrzytał, aż piany z niego pocieką. Owa każde zwierzę w tym przypadku musi odmienić przyrodzenie swoje.

A wszakoż i w zwierzętach ten srogi przypadek jeszcze jest umiarkowańszy, niżli w tém ślachetném zwierzęciu, co je człowiekiem zowią, chociaż jest i rozumem i poczciwością ozdobione. Czyż bowiem nie widzimy, jako z onéj nadobnéj a łagodnéj twarzy człowieczéj, wnet się stanie brzydka, sroga, nadęta, blada, że straszno na nią patrzyć? Czyż one zapalone oczy we łbie wiercieć się nie będą, jako u szalonego? Czyż nie drżą a nie blednieją wargi? Czyż nie zgrzytają zęby? Czyż może spokojnie postać? Jedno się wierci, kręci, nogami depce, a niewie gdzie się wrazić. Czyż ręce spokojnie potrzyma? Jedno niemi kiwa, grozi, a jeźli się pomścić nie może, tedy albo się drapie, albo z szalonego łba włosy rwie, wąsy targa i brodę drze. Już mowa, już wzrok, już słuch, już wszystkie zmysły w nim zmienione. —

Przetoż mądry a rozważny człowiek ma się gniewu chronić. A wziąwszy przedsię bojaźń Bożą, uciec się ma do rozumu, albowiem gniew nic innego nie jest, jedno szaleństwo krótkie, — doczesna wściekłość,— burza umysłu człowieczego, — gorzkość, która z żółci do serca się rozlewa; — pożoga człowiecza, która rozsądek mięsza, słowa nieprzystojne mówić każe, żywota ukraca i częstokroć nagłą śmierć przynosi. — Te i inne rzeczy ma sobie uważać człowiek baczny, i ilekroć nań przyjdzie i zakąsi go w nos ten piekielny sierszeń, tém lekarstwem tę zarazę ma leczyć.

Tego też potrzeba każdemu ku uskromieniu gniewu, aby też obaczył przypadki swoje, bez których żadne ciało być nie może. Albowiem któż się z tém urodził, aby kogo nie miał obrazić? A jeźli mu to miło, iż o to na niego się nie urażą, albo też nawet nie baczą, niechże i on na to nie zważa, jeźli go też z niechcenia czém obrażą, iż jim to także przebaczy, albo też tego za złe rozumieć nie będzie.

Gniew ci rozumowi szkodzi,
Bo go z prawéj prawdy zwodzi.

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi co tydzień pół arkusza. Wszystkie poczty w Król. Pruskiém i Austrjackiém przyjmują przedpłatę 1½ Zł. pol. ćwierćrocznie. Uwzględniając brak monety brzęczącéj w Austrji Redakcja przyjmuje przedpłatę i w papiórach, ale natenczas wynosi Szkółka z przesyłką rocznie 3 Ryńskie W. A. — Listy do Redakcji prosim frankować. — Eksemplarze dawniejsze są jeszcze w zapasie.

Redaktor i nakładca X. S. Tomicki w Konojedzie pod Kościanem. — Ćcionkami T. Winklera w Kościanie.